Nr. 194. Kraków, wtorek 17 lipca 1906. Rocznik XV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Godna kompania.

Z jakich indywiduów rekrutuje się „katolickie centrum ludowe“?

Bo Brutus jest mąż ze wszechmiar szanowny
I tamci wszyscy są szanowni ludzie...
Szekspir: „Juliusz Cezar“.

Kto dzierży dziś w Galicyi chorągiew »wiary i ojczyzny«? Kto w tych czasach zarazy socyalistycznej jest u nas rycerzem chrześcijaństwa? Znikł jakoś zupełnie z widowni obrońcy wiary Hieronim Łucyk, któremu cudza sukmana do serca i cudze pieniądze do palców przyrosły, a którego utrzymywali przed ostatnimi wyborami OO. Jezuici; znikł też bez śladu Gustaw Weingrün-Węgrzyn, chociaż już opuścił mury św. Michała, w których gościł za fabrykowanie własnej monety w celu uzupełnienia funduszu danego mu przez klasztory i biskupów na walkę z socyalizmem; zaginął słych o Maju przesławnym i o tylu innych podobnych obrońcach religii katolickiej... Ale znaleźli oni godnych następców, sprawa katolicka nie jest osierocona — bo oto sztandar katolicki ujęli w swe wypróbowane ręce mężowie nieposzlakowani, jak ks. Rublarz i Tomasz Pijak, pod których komendą kroczy hufiec Horowitzów, Czerkawskich, Straszewskich, prałatów, kanoników, proboszczów, organistów, grabarzy i innych Pęcherków i Szkaradków.

Że sprawa katolicka w Galicyi znajduje się w rękach tak szanownych ludzi, jak ksiądz Lampiarz i Tomcio Pijak — to bynajmniej nie jest naszym wymysłem: przeczytaliśmy to w sobotnim numerze »Głosu narodu«, oficyalnego organu »katolickiego centrum ludowego«. Na pierwszej stronie tego numeru gazety klarykalnej przeczytaliśmy sprawozdanie z wiecu centrowego w Łące, na którym przewodniczył ks. kanonik Franciszek Miklaszewski, a referował poseł Tomasz Pijak. Przemówienie ks. kanonika brzmiało wedle »Głosu narodu«:

„Przewodniczący ks. kanonik... omówił dodatnią działalność ks. Stojałowskiego i Pastora jako przewodników centrum i posła Szajera i zachęcił zgromadzonych do przystąpienia do centrum i wiernego w niem wytrwania“.

O! nie zginie sprawa katolicka, skoro dziś księża kanonicy zapewniają lud na zgromadzeniach, że

Ks. Rublarz jest mąż ze wszechmiar szanowny
I tamci wszyscy są szanowni ludzie...

Naturalnie pijakowi i łupiskórze chłopskiemu Tomaszowi Szajerowi uchwalono »jednogłośnie« wotum zaufania...

Ale najcharakterystyczniejszem z całego tego wiecu było przemówienie niejakiego Kuźmiara, które podajemy tu dosłownie z »Głosu narodu«:

„Jan Kuźmiar, gospodarz i wójt z Łukawca, powiedział, **że musiał dawniej popierać stronnictwo konserwatywne, bo go do tego zmuszały rozmaite stosunki osobiste, jako dzierżawcę propinacyi w kilku gminach. Obecnie z całym zapałem przystępuje do stronnictwa centrum ludowego** i wszystkich do tego zachęca“.

A więc, jak to przepowiedzieliśmy, centrum bierze w spadku po stańczykach wszystkie pijawki propinacyjne i inne tym podobne filary religii i moralności, wszystkie hyeny wyborcze, wszystkich naganiaczy, którzy za srebrniki służyli dawniej stańczykom, a teraz za srebrniki służą nowej odmianie stańczyków: centrum katolickiemu. »Z całym zapałem« przystępuje propinator Kuźmiar do centrum,

Bo Kuźmiar jest mąż ze wszechmiar szanowny
I tamci wszyscy są szanowni ludzie...

Otóż ten szanowny propinator centrowy, po przytoczonym wyżej wstępie, tak mówił dalej o szanownym Szajerze i o szanownym ks. Lampiarzu:

„Posła Szajera zna z jego czynności, gdyż z nim przez lat 6 w Radzie powiatowej zasiadał, a przez lat 9 patrzy na pracę i życie posła, oraz na obcowanie z wyborcami. Każdemu służy radą i każdemu dopomaga, o ile to w jego możności, nie szczędząc zdrowia i straty czasu, a nadewszystko nie żałując kosztów, które na jazdę koleją i furą do przeróżnych instytucyi w kraju wydawać musi. (Jak wiadomo, Szajer jest pokątnym pisarzem i wyłudza pieniądze od ciemnych chłopów, których w bezczelny sposób oszukuje, co mu sądownie udowodniono!! *Red. „Naprzodu“*). Od religii zaś ani na jotę nie odstąpił choć go przed pierwszym jego wyborem o to bardzo posądzono. (Szan. mówca miał tu zapewne na myśli proces o zbrodnię zgwałcenia, wytoczony przez prokuratoryę przeciw Szajerowi, a umorzony dzięki wstawiennictwu „regimentarza“ Jaworskiego, którego Szajer za to publicznie w rękę pocałował. *Red. „Naprzodu“*). Owszem jest pierwszym poza ks. Stojałowskim obrońcą kościoła i wiary, gdyż otwarcie i szczerze walczy o te najdroższe ideały, zbijając skutecznie spółkę socyalnych demokratów z ludowcami. (Ks. Rublarz broni wiary katolickiej do spółki z żandarmami rosyjskimi, a Tomasz Szajer broni jej w knajpach, w których pijany jak świnia leży pod stołem. *Red. „Naprzodu“*). Patryotą nie na jednem miejscu okazał się też niezrównanym, co świadczy jego ubieranie się w polski strój od małego dziecka aż do ostatnich czasów, którego jeszcze ani razu nie zmienił, dlatego też w wszelkich kierunkach jego pracy należy mu się zupełne wotum ufności. Wzywam was, mówił K., byśmy nikogo nie wybierali tylko Szajera naszym posłem. Szajer jest wiernym synem kościoła i ojczyzny, więc należy mu się uznanie i wdzięczność. Dla tego mówca wnosi okrzyk: niech żyje! co zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli“.

Bo Szajer jest mąż ze wszech miar szanowny
I tamci wszyscy są szanowani ludzie.

„Po wiecu zaprosił gospodarz Franciszek Froehlich posła i wielu gospodarzy do siebie i ugościł ich po staropolsku“.

Tomasz Pijak dostał zatem wotum zaufania i »urżnął się« po »chrześcijańsku« i »staropolsku«, miał więc wszystko, czego mu do szczęścia potrzeba. »Kiełbasa i wódka wyborcza« już teraz, na kilka miesięcy przed wyborami, objęły swe funkcye »religijne« w centrum katolickiem, które zarówno hyeny wyborcze, jak i metody korupcyi wyborczej obejmuje w spadku po stańczykach.

Najbrudniejsza kanalia wypływa obecnie na widownię pod firmą centrum katolickiego.

Oszust polityczny ks. Lampiarz, zdzierca chłopskiej skóry i pijaczyna Szajer »i tamci wszyscy są szanowni ludzie«...

Rewolucya w armii rosyjskiej.

Ciekawe szczegóły o buncie pułku kawalerzy w Tambowie podaje „Wiek XX“:

8 lipca o 11 godzinie zrana, oddział liczący 8 żołnierzy pod dowództwem oficera, prowadził do więzienia trzech aresztowanych żołnierzy. Na rynku przy kasarni pułku borysoglebskiego żołnierze się zatrzymali i oświadczyli oficerowi, iż dalej prowadzić aresztowanych towarzyszów nie chcą. Jednocześnie jeden z aresztowanych zwracając się do publiczności, rzekł: „Jeżeli nas zaaresztują, krzywdę wyrządzą nie nam, lecz świętej sprawie“. Wobec opornego nastroju kawalerzystów, oficer chciał przekazać dowództwo podoficerowi piechoty i zwrócił się do żołnierzy pułku borysoglebskiego z prośbą o interwencyę. Ale podoficer odmówił, a rozkazu udania się do dyżurnego oficera piechoty po pomoc nie usłuchał. Oficer poszedł wtedy szukać sukursu sam, ale zaledwo się oddalił, żołnierze kawalerzyści wraz z aresztowanymi odeszli do swojej kasarni.

Tymczasem trzeci szwadron kawaleryi dowiedziawszy się o zajściu, w pełnym bojowym rynsztunku wyruszył na pomoc aresztowanym. Cały pułk odbył mityng radząc nad planem dalszej akcyi.

Za pół godziny przeciw kawalerzystom wysłano pół seciny kozaków i szwadron dragonów nieżyńskiego pułku, prócz tego nadciągały oddziały piechoty pułków: kromskiego i boryloglebskiego. Dragoni wydobyli szable z pochew i rzucili się na kawalerzystów 7 pułku. Kozacy zostali na miejscu. Zbuntowany pułk przyjął dragonów strzałami i zmusił ich do ucieczki. Na polu potyczki zostało 8 zabitych koni i kilku rannych.

Po ucieczce dragonów, oficer kozacki, dowodzący oddziałem piechoty nakazał strzelać. Rozległa się salwa i oficer kozacki upadł z przestrzeloną piersią. Na salwę odpowiedziano salwą: piechota pokazała tyły.

Wreszcie zatelegrafowano do Moskwy po pułk sumski, znany z czasów buntu moskiewskiego.

Telegramy donoszą, że wrzenie w pułku kawaleryjskim już ustało. Jeszcze kilka takich zwycięstw pyrrhusowych, a kontr-rewolucya zostanie bez wojska.

* * *

Trzeci batalion kolejowy rezerwy, jako zupełnie, beznadziejnie nielojalny został... rozwiązany. Z całego batalionu zostało 80 żołnierzy!

* * *

Ministerstwo wojny zwalczając dezorganizacyę w szeregach armii, ucieka się do rozpaczliwych w swej bezużyteczności środków. Kursk jest niebezpiecznem miastem, a konsystujący w Kursku 123 kozłowski pułk piechoty, jest pułkiem niebezpiecznym. Wobec tego ministerstwo wojny wysłało pułk kozłowski do Charkowa, na poprawę i izolacyę.

Niestety, Charkow, jak wiadomo, jest poważnem ogniskiem zarazy rewolucyjnej, więc wkrótce przyjdzie gnać pułk kozłowski dalej, np. do Sebastopola, albo do Odessy, lub do Batumu, które już zaznaczyły swoje egzystencye w rewolucyjnym ruchu armii i floty.

Tu źle, tam źle. Najlepiej jak ów batalion kolejowy — rozwiązać za karę.

* * *

Trzecia rota pułku wyborskiego przybyłego z dalekiego Wschodu została przydzielona do pawłowskiego pułku lejb-gwardyi dla uzdrowienia chorujących na rewolucyę gwardzistów petersburskich.

Och, ci uzdrowiciele! Posłani do admiralicyi dla uśmierzenia zbuntowanych, na komendę: Karabiny do ręki — odpowiedzieli biernem milczeniem i broni do ręki nie wzięli. Oficer wraz z nieposłusznymi żołnierzami musiał powrócić do domu, nic nie zdziaławszy.

A na zwołanym mityngu żołnierzy pułków wyborskiego i petrowskiego przyjęto następującą rezolucyę:

„My, uświadomieni żołnierze pułków petrowskiego i wyborskiego, postanawiamy: współczując z ruchem wyzwoleńczym, który ogarnął całą Rosyę, uznajemy za sprawiedliwe żądania ziemi i woli, wystawione przez włościaństwo. Rozumiejąc też, że wynik walki za wolność zależy od stosunku wojska do ludu, my ze wszystkich sił dążyć będziemy do uświadomienia armii, aby powstać na obronę sprawiedliwości. Rezolucyę podamy do wiadomości innych pułków“ i t. d. i t. d.

„Res veniunt ad triarios“ — rzekliby Rzymianie.

Dziś nikomu nie można wierzyć. Własnej armii! Taki, taki świat!

Z zaboru rosyjskiego.

Z sądów wojennych. — Zagadkowa strzelanina. — Strejki rolne.

Dnia 10 b. m. warszawski sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Mieczysława Wojciechowskiego, Stanisława Szubę, Feliksa Jaworowskiego, Bolesława Szamborskiego i Kazimierza Piorunkiewicza, oskarżonych o zabicie w dniu 8 stycznia r. b. naczelnika powiatu mińskiego, Junockiewicza. Obrońca skazanych adwokat Lemański wniósł skargę kasacyjną, którą przewodniczący warszawskiego sądu wojennego przedstawić miał w niedzielę warszawskiemu generał-gubernatorowi. Jak wiadomo, pro-

---

KAZIMIERZ ROMIN.

Cel daleki, upragniony...

Fragment.

2

I nieprawdą jest, obywatelu T. Miciński, że tłumy „dają się wieść ślepym magnetyzerom“, nieprawdą, że „idą, giną... lecz w duszach ich coraz mroczniej“, bo „socyalizm nie jest zdolny nad mrokiem duszy ludzkiej zaświecić gwiazd“. (Fundamenty Nowej Polski).

Dziw mię zdejmuje, jak człowiek tej głębi — co wy, obywatelu Miciński, mógł nie dotrzeć do istotnej treści ideału socyalistycznego lub bodaj nie wyczuć tego, co tam drga i żyje.

Dziw mię zdejmuje, jak człowiek tej głębi, co wy, w rozpaczy może łamać może nad hasłem: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się tylko przez interes“ (Fundament Nowej Polski), jest to najistotniejszy interes każdej jednostki ludzkiej i jest to najistotniejszy interes ludzkości, jej przyszłego rozwoju.

Potęgą naszą i siłą jest to, że socyalizm właśnie zdołał nareszcie powiązać interes jednostki z intersem społeczeństw ludzkich... potęgą naszą i siłą, że socyalizm jest dla nas nie tylko celem lecz i środkiem, nie tylko celem dziejowo koniecznym, zgodnym z żywiołowymi procesami rozwoju historycznego, lecz i środkiem jedynie pewnym i nieomylnym, bo również dziejowo niezbędnym.

Komunizm produkcyi materyalnej, uspołecznienie potrzeb życiowych jednostki i zapewnienie jej udziału w „rządzie nad rzeczami“ (Bebel) zdejmie wreszcie z człowieka potworne kajdany walki zwierzęcej o byt powszedni, sprowadzi do minimum udział świadomości osobnika w zaspokajaniu pierwotnych potrzeb organicznych, wyzwoli duszę jego z grobowych cieśni indywidualności żołądkowo samozachowawczej, wskutek czego jego istotna, prawdziwa, człowiecza indywidualność odzyska głos swój, domagający się rozwoju samoistnego, a równocześnie uzyska realną możność rozwoju.

A w tem tkwi właśnie dalsza przyszłość ludzkości, wielka i świetlana. „Swobodny rozwój osobistości — mówi psycholog H. Höffding — przez to właśnie ma znaczenie, że jest równocześnie celem i środkiem. Istoty osobiste są nietylko centrami odczuwającemi wartość życia, ale również centrami, od których wychodzi działalność i prądy życiowe. Wolność stwarza nowe centry samodzielnej działalności, a ponieważ gatunek jest sumą centrów osobistych, życie jego staje się przez to bogatszem i silniejszem... Rozwój własny, wewnętrzne gospodarstwo jednostki nie da się oddzielić od życia wspólnoty i gatunku“.

* * *

Jakże płonne, jakże płytkie i śmieszne małostkowe są słyszane nieraz obawy t. zw. „indywidualistów“ dzisiejszych o tępienie indywidualności przez socyalizm, o „koszarowość“, o „jednokształt“, o „szematyzm“ przyszłej ludzkości, o „uniemożliwienie przez ustrój socyalistyczny sztuki po wszystkie czasy“.

Nie! socyalizm właśnie stwarza podwaliny pod najwspanialszy, w nieskończoność rosnący gmach piękna i prawdy, sztuki i filozofii, twórczości bezgranicznie różnorodnej i nawskroś indywidualnej.

Oto posłuchajcie Ryszarda Wagnera — nie żadnego zaślepionego praktyka-społecznika, lecz wielkiego, jednego z największych twórców piękna: „Obawy podobne nie są obce niejednemu rzetelnemu miłośnikowi sztuki, nawet niejednemu szczeremu przyjacielowi ludzkości... Zapoznaje on jednak właściwą istotę wielkiego ruchu społecznego... Jest to, rzecz biorąc z bliska, pęd stanu roboczego ku artystycznemu człowieczeństwu, ku swobodnej dojrzałości ludzkiej...

Rzetelna sztuka może wznieść się ze swego stanu cywilizowanego barbarzyństwa do wyżyn istotnej godności tylko na barkach naszego wielkiego ruchu społecznego, gdyż ma z nim cel wspólny... Aby cel ten osiągnąć, potrzebujemy wszechpotężnej siły rewolucyi, gdyż tylko ona jest tą mocą naszą, która do celu prosto zmierza“. (Sztuka a rewolucya).

Zaprawdę, obawiać się o niszczenie odrębności idywidualnych przez socyalizm ten tylko może, kto nie wierzy w samoistność, w „zrównaważoną niepodległość“, w odporność i siłę własnej istoty duch[illegible]

Nie bał się tego Ryszard Wagner, gdy stawał w szeregach rewolucyi drezdeńskiej, ani A. Mickiewicz, gdy szedł „przeczucia i natchnienia w czyn zamieniać“... nie boją się niektórzy z wielkich naszych, lecz z istotnie wielkich, gdy udział bezpośredni w obecnym ruchu rewolucyjnym biorą...

A i ja — wybaczonem niech mi będzie, że po tamtych o sobie mówię — nie bałem się, ani się boję być szeregowcem armii socyalistycznej, nie bałem się, ani boję zatracenia siebie pod owym rygorem strasznym i zabójczym strychulcem programowym i rygorem partyjnym.

*

Ale skoro dzisiejszy wielki ruch społeczny jest „parciem stanu roboczego ku swobodnej dojrzałości ludzkiej“, ku „swobodnemu określaniu i rozwojowi indywidualności każdej“ — to nie wolno o tem zapominać nikomu, kto stanął jako bojownik w pierwszych jego szeregach... a oczywista stanął nie z obowiązku, ani „dla idei“, jeno z potrzeby własnego ducha, na mocy własnych konieczności wewnętrznych, na skutek ukochania ideału socyalistycznego, oraz niezłomnej wiary w możność i konieczność jego urzeczywistnienia. Nie wolno mu zapominać pod grozą zdrady umiłowanego ideału, że socyalizm jest dlań nietylko celem, lecz i środkiem, zaś jednostka ludzka nietylko środkiem, lecz i celem...

(Dalszy ciąg nastąpi).

cedura sądów wojennych przewiduje uwzględnienie skargi kasacyjnej tylko wówczas, gdy na wniesienie jej zgodzi się najwyższa w danej miejscowości podczas stanu wojennego władza wojskowa.

W dniu 14 b. m. w Petersburgu główny sąd wojenny rozpoznał skargi kasacyjne na wyroki warszawskiego sądu wojennego okręgowego. — Skargę Kaczorowskiego, skazanego na śmierć, z powodu oskarżenia o zabicie strażnika w osadzie Iłowie, pozostawiono bez skutku.

Kasacya została odrzucona na zasadzie wniosków prokuratora, który dowodził, że a c z k o l w i e k n i e s p e ł n i o n o w s z y s t k i c h f o r m a l n o ś c i, j e d n a k n i e o c a l i ł y b y o n e ż y c i a p o d s ą d n e m u (!). Obrońca Kaczorowskiego, podaje prośbę o łaskę.

Co do Ostaszewskiego, dwóch Onichimiuków, Bodlewskiego, Augustynowicza, dwóch Borowskich, Sawickiego, Kalinowskiego, z których sześciu skazano na śmierć, a trzech na 15 lat robót ciężkich, główny sąd wojenny uwzględnił skargę kasacyjną obrońców.

W sobotę przed wieczorem mieszkańcy okolicy Powązek pod Warszawą zaalarmowani zostali odgłosem strzałów karabinowych, które rozlegały się w pobliżu obozu saperów. Strzelano nabojami ostrymi. Jedna z kul zabłąkanych zabiła przypadkowo przechodzącego przez ulicę Piaskową chłopca.

Strejki rolne w Królestwie szerzą się. Tak, w majątku Palikije i na folwarku Sporniak w Lubelskiem, należącym do p. Popławskiego, zastrejkowała służba, żądając podwyżki płacy.

W majątkach w gubernii suwalskiej w pobliżu Kowna panują też ruchy rolne. Robotnicy strejkują, żądając podwyżkl.

W wielu również okolicach pow. łęczyckiego wybuchł strejk służby folwarcznej. Strejkujący nie pozwalają nikomu pracować we dworze, bezrobociem więc objęci są także: kowale, stelmachy, ogrodnicy, a nawet stangreci. Służba folwarczna grozi, że jeśli właściciele nie zgodzą się na stawiane warunki, to dokona sprzętu zboża tyle tylko, ile go będzie potrzeba na ordynaryę.

Obecnie folwarczni strejkują w kilkunastu folwarkach, jak w Tkaczewie, Borszynie, Cedrowicach, Śliwnikach, Sierpowie, Szczeblewie, majątkach należących do Towarzystwa akcyjnego „Leśmierz (gdzie jest cukrownia), w Witaszewicach, Orszewicach, Podgórzycach, Kucharach, Pokrzywnicy, Łubnicy, Skotnikach, Karsznicach, Leżniczce i t. d.

Na naradzie właścicieli ziemskich, którzy zjechali się w tych dniach do Łęczycy, postanowiono, o ile można, żądań strejkujących nie uwzględniać, lecz i z własnej inicyatywy nie zwracać się do władz o pomoc wojskową, która, jak wiadomo, ma polecone dla tłumienia strejków użyć jak najgwałtowniejszych środków.

O poważnym ruchu strejkowym, który ogarnął służbę folwarczną i coraz bardziej się rozszerza, donoszą także z okolic powiatu gostyńskiego i kutnowskiego.

* * *

S. D. P. L.

Pisaliśmy już o przetworzeniu się P. P. S. na Litwie w odrębną »Socyalno-demokratyczną partyę Litwy«. Obecnie »Robotnik« podaje szczegółowe sprawozdanie z I. zjazdu S. D. P. L., na którym została uchwalona reforma naszej organizacyi na Litwie.

Ciekawe są postanowienia w sprawie agrarnej. Dyskusya nad tą kwestyą toczyła się w w obecności dwóch, specyalnie zaproszonych towarzyszów z »Białoruskiej Socyalistycznej Hromady«.

Na Litwie, podobnie jak w Rosyi, masa włościańska żąda, aby jej oddano całą ziemię. Zjazd uznał, że, licząc się z tym faktem, musi poprzeć to żądanie. Zjazd nie łudził się, by w ten sposób przy panowaniu zasad ustroju kapitalistycznego w całej gospodarce można było, oddając ziemię włościaństwu, w jakimkolwiekbądź sensie częściowo ustanowić porządek socyalistyczny na wsi, nie chciał też zgoła w sposób pospieszny a zasadniczy uchwalać programu agrarnego. Ale widział się zniewolonym do uchwalenia zasad polityki agrarnej, liczącej się z faktami, zastosowanymi do okoliczności i potrzeb obecnej doby rewolucyjnej. Celem tej polityki musi być poparcie znajdujących rewolucyjny wyraz żądań masy włościańskiej gwoli poprawie jej bytu ekonomicznego i zespoleniu jej interesów z przebiegiem i powodzeniem rewolucyi. Wychodząc z takich założeń, zjazd uznał, że podstawy naszej polityki agrarnej na Litwie winny być następujące:

1) Wszystkie ziemie rządowe, apanażowe, cerkiewne i klasztorne, oraz wielka i średnia własność prywatna podlegają konfiskacie;

2) lasy i wody pozostają własnością kraju;

3) pozostałe skonfiskowane ziemie oddane zostaną chłopom małorolnym i bezrolnym na własność.

Powzięto też szereg uchwał w sprawie stosunku do poszczególnych partyj, z któremi się styka S. D. P. L. Co do Litewskiej Socyalnej Demokracyi (L. S. D.), to komitetowi centralnemu partyi polecono wejść w układy co do połączenia się z tą partyą, przyczem wszelka umowa musi być zatwierdzona przez specyalnie w tym celu zwołaną konferencyę. Uznano też za pożądane połączenie się z »Białoruską Socyalistyczną Hromadą«, na razie jednak sprawę tę pozostawiono nierozstrzygniętą. W sprawie »Bundu« powzięto następującą uchwałę: »Uroszczenie »Bundu« do nazwy jedynego przedstawiciela proletaryatu żydowskiego uważamy za niewytrzymujące krytyki, gdyż: 1) nie uznajemy zasady organizowania proletaryatu według narodowości i 2) rzeczywistość zadaje kłam tym uroszczeniom.

Organizacyi białostockiej S. D. P. L. zawarowano prawo bezpośredniego komunikowania się i wchodzenia w bliższe stosunki z centralnym komitetem robotniczym P. P. S. Do bezpośredniego kierowania działalnością organizacyi żydowskiej utworzony zostaje osobny komitet żydowski, wybierany na konferencyi przedstawicieli organizacyj żydowskich. Jeden z członków komitetu żydowskiego, wybrany przez zjazd, wchodzi do komitetu centralnego.

Wkrótce zostanie wydana wspólna deklaracya polityczna P. P. S. i S. D. P. L., w której przypomniane będą wspólne dla obu partyj zasady programowo-taktyczne i określony będzie bliżej wzajemny stosunek obu partyj.

Z CARATU.

Frakcya socyalno-demokratyczna Dumy o pogromie białostockim.

Podczas toczących się obecnie w Dumie rozpraw nad pogromem białostockim, tow. poseł D ż a p a r i d z e dał wyraz uczuciom i zapatrywaniom socyalistycznej frakcyi parlamentarnej. »Gdyby nie pamięć — mówił — na nieszczęsne ofiary, powiedziałbym z powodu rzezi w Białymstoku, że niema nic złego, coby nie wyszło na dobre. Dobro zawiera się w tem, ze wypadki białostockie z jasnością, niedopuszczającą żadnych wątpliwości, dowiodły społeczeństwu rosyjskiemu i światu całemu, że władze nasze, wyższe i niższe, przyjąwszy p o l i t y k ę p o g r o m ó w, podniosły ją do znaczenia systemu; wykazały dalej, że za jej to pomocą, rząd stara się utrzymać wypadającą z rąk władzę i zatrzymać w poddaństwie przebudzający się lud. Staje się coraz jaśniejszem, że wszystkie pogromy, urządzone bądź przeciw żydom,—jak kiszyniewski, homelski, odeski — bądź przeciw wszystkim świadomym w społeczeństwie żywiołom, bez różnicy wiary i narodowości, w rodzaju wszechrosyjskich pogromów w październiku i grudniu r. z., okazują się dziełem agentów rządowych. Różnica cała polega na tem, że w pewnych wypadkach udział rządu był zakulisowy, tajny, w innych zaś—jawny; tam korzystano z usług żywiołów czarnosetniczych, tu, gdzie takich wyrzutków społeczeństwa nie można było znaleźć, puszczano poprostu w ruch policyę i wojsko.

Co do siebie, w znaczeniu frakcyi socyalno-demokratycznej, przedkładam następującą formułę przejścia do porządku dziennego:

»Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi o o wypadkach białostockich, Duma stwierdza, że w mieście tem od 1 do 3 czerwca r. b. nad życiem i mieniem bezbronnych obywateli-żydów przez władze cywilne i wojskowe, a przy pomocy bandy chuliganów wywarty został gwałt, którego wynikiem były dziesiątki zabitych, setki rannych i ograbionych; że pogrom, zabójstwa i grabieże były zawczasu zorganizowane planowo przez administracyę miejscową przy udziale i z inicyatywy władz najwyższych, i że administracya miejscowa, której wyraźnie z góry zaręczono bezkarność za działalność zbrodniczą, systematycznie rozstrzeliwała spokojną ludność żydowską, lub oddawała ją w ręce morderców.

Uznając, z tego powodu, że dopóki władza państwowa znajduje się w rękach nie odpowiedzialnej i nie brzydzącej się żadnymi środkami kliki rządowej i że dopóki sądy nie będą karały prawdziwych winowajców pogromów, jedynym środkiem do ochronienia życia i mienia obywateli może być uzbrojenie samego ludu, D u m a w z y w a l u d n o ś ć d o w z i ę c i a o b r o n y ż y c i a s w e g o i m i e n i a w r ę c e w ł a s n e i p r o p o n u j e o r g a n o m s a m o r z ą d u m i e j s c o w e g o i i n n y m u r z ą d z e n i o m s p o ł e c z n y m d o o k a z a n i a l u d n o ś c i p o m o c y w s p r a w i e s a m o o b r o n y.

Jednocześnie uznając za konieczne: 1) wysłanie posłów do miejsc, gdzie niebezpieczeństwo pogromów jest największe, 2) wezwanie ludności do przeciwdziałania uczuciu nacyonalistycznemu, prowadzonemu przez wrogów ludu i żądania zupełnego równouprawnienia dla wszystkich narodowości, 3) przypomnienie oficerom i żołnierzom o obowiązku obrony ludności przed bandami napastniczemi i 4) napiętnowanie wobec całego narodu rosyjskiego wszystkich winowajców pogromu białostockiego, w przekonaniu, że sąd ludowy nie minie zbrodniarzy i ich protektorów, — Duma państwowa przechodzi do porządku dziennego«.

Cała ta deklaracya, którą przytaczamy w całości, aby dać poznać ton jakim socyalni demokraci rosyjscy przemawiają w Dumie, nie dorzuca, trzeba przyznać, do tonu, który rozbrzmiewał z ław, np. trudowików, żadnego nowego dźwięku rewolucyjnego. Wskazują na to już nawet i socyalni demokraci polscy, którzy uznają dziś posła Dżaparidze i towarzyszy za swych przedstawicieli klasowych w Dumie. Ustąpienie gabinetu musi być uważane teraz za pierwszy krok ku zmianie systemu rządów, za pierwsze poręczenie, że pogromy nie powtórzą się więcej. Tymczasem partya socyalno-demokratyczna nie stawia w porządku swym dziennym żądania zmiany ministeryum zupełnie. O innych żądaniach bardziej jeszcze radykalnych, a wypływających z programu socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi, także ani słowa... Czy ma to dowodzić, że we frakcyi brak ludzi gotowych na rewolucyjny czyn — słowo? Czy też, że Duma nie może być dziś jeszcze polem działania dla socyalistów, którzy mimowoli schodzą na stanowisko radykałów burżuazyjnych? Oto pytania, na które odpowie przyszłość niedaleka, prawdopodobnie — twierdząco.

Przegląd polityczny.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi odbędzie się 23-go września przez kilka dni w Mannheimie. Tymczasowy porządek dzienny zawiera następujące referaty: 1. Święto 1 Maja, sprawozdawca poseł Ryszard Fischer. 2. Strejk masowy, referent tow. Bebel. 3. Kongres międzynarodowy, referent tow. Singer. 4. Socyalna demokracya a wychowanie ludowe, ref. tow. Schulz z Bremy. 5. Prawo karne, ref. tow. poseł Hugo Haase z Królewca.

Powszechne głosowanie rozszerza się. Sejm w i r t e m b e r s k i po kilkoletniej walce uchwalił w zeszłym tygodniu zmianę konstytucyi przez zreformowanie obydwu Izb parlamentu. Dotychczas Izba wyższa składała się z 23 dziedzicznych i 6 mianowanych członków, zaś Izba poselska obok członków wybranych liczyła także 23 dziedzicznych członków. Nowa reforma postanawia, że Izba w y ż s z a ma składać się z 50 członków, t. j. z 39 dziedzicznych i mianowanych, oraz 11 wybranych przez korporacye rolnicze, handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze. Izba posłów będzie wybierana na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania; w niektórych okręgach przez wybory proporcyonalne, w niektórych przez zwykłe. Czynne i bierne prawo wyborcze zaczyna się z 25-tym (dotychczas z 30-tym) rokiem życia; nowa ustawa wchodzi w życie z dniem 1 grudnia b. r.

Ruch za reformą wyborczą w H o l a n d y i postępuje coraz silniej naprzód, głównie dzięki agitacyi partyi socyalno-demokratycznej, działającej za pośrednictwem »holenderskiego komitetu dla powszechnego głosowania«. Komitet ten reprezentuje 155 stowarzyszeń, obejmujących 31.445 członków, między nimi 20.965 członków organizacyj zawodowych, a 10.480 organizacyj politycznych. Komitet urządza wspaniałe demonstracye, a na dni 19 sierpnia i 17 września zamierzone są demonstracye we wszystkich miastach kraju.

Przegląd społeczny.

O skróceniu dnia roboczego w fabryce akcyjnej Zieleniewskiego w Krakowie podajemy w uzupełnieniu poprzedniej wiadomości następujące szczegóły: Za podstawę przyjęto tydzień roboczy złożony z 6-ciu dni po 9 godzin pracy (dotąd dzień roboczy trwał 10 godzin). Ponieważ jednak p. Zieleniewski postanowił wzorem angielskim dać robotnikom w sobotę popołudnie wolne i praca w sobotę ma trwać tylko $6^1/_2$ godzin, przeto pozostałe $2^1/_2$ godziny rozłożono na pięć innych dni tygodnia po $^1/_2$ godziny dziennie. Praca będzie więc trwała przez 5 dni w tygodniu po $9^1/_2$ godzin — a w szóstym dniu $6^1/_2$ godzin, razem 54 godzin (dotąd było 60 godzin). Możeby i inne fabryki metalowe poszły za tym przykładem, zamiast prześladować organizacyę robotniczą i wytwarzać dla zwalczania jej organizacyę chuligańską, jak to się dzieje n. p. u p. Góreckiego lub w Sanoku?

Z ruchu robotniczego w Nowym Sączu. Dnia 14 b. m. odbyło się w lokalu stow. Grupy miejscowej kolejarzy poufne zgromadzenie robotników metalurgicznych w Nowym Sączu. Referent tow. Malisz w słowach ciepłych wezwał po dłuższej mowie, w której wyjaśnił znaczenie ruchu zawodowego dla robotników, do wpisywania się do centralnej organizacyi. Następnie dokonano wyboru męża zaufania robotników metalurgicznych.

Strejki rolne. „Diło" donosi o wybuchu strejków rolnych w powiecie rudeckim we wsiach: Nowosiółki Gościnne, Koniuszki Siemianowskie, Hoszany, Koronaż, Chyszewice, Koniuszki Królewskie, Koniuszki Tuligłowskie, Pohorce (gdzie strejkują fornale), w Klecku, Jakimczycach i w sąsiednich Zaszkowicach i Zawidowicach (powiat gródecki).

W K o r o p c u, własności hr. Badeniego, wybuchł strejk 8 bm. Włościanie już się skłaniali do zgody i przybyli w tym celu na dziedziniec dworu, ale zarządca dóbr Pełech, zamiast zawrzeć ugodę, prowokująco odpowiedział włościanom, że ich nie potrzebuje i „sam sobie wyrżnie" — wobec tego strejkujący wstrzymali się nadal od pracy.

Z K o ł o m y i donoszą: Strejki rolne wybuchły w Winogradzie obok Gwoździca. Starostwo tutejsze wysłało na miejsce komisarza Bartoszewskiego. Do pomocy przydzielono mu kilkunastu żandarmów i oddział konnicy 14 pułku dragonów.

W powiecie ś n i a t y ń s k i m wybuchł strejk w Dżurowie i Podwysokiem; w t ł u m a c k i m powiecie w Delawie. Strejkujący żądają 7 snopa lub 2 K dziennie.

Z P r z e m y ś l a piszą nam: Strejk rolny w Bolestraszycach (u Altera Sprunga) napędził strachu okolicznym właścicielom dóbr. W obawie, by i do nich strejk nie zagościł, uciekali się do starosty Lanikiewicza. Jego apartament i biura „komisarzy" starostwa, były przez szereg dni celem pielgrzymek tych wyzyskiwaczy chłopów. Z początku przyjmowano ich dosyć chłodno. Powoli jednak brała w starostwie górę mania obowiązków wobec posiadających, zatem wobec silniejszych. Przejawiła się tedy ze strony naczelnej władzy politycznej w powiecie bezwarunkowa tendencya zgniecenia ruchu strejkowego w powiecie. Tendencya czerpiąca zapewne siłę z ostatniej jednodniówki antystrejkowej wydanej pod odpowiedzialną redakcyą hr. Andrzeja Potockiego.

Rozpoczęły się zatem starościńskie represalia, aresztowania „buntowników", popieranie łamistrejkostwa. Puszczono w ruch żandarmeryę i personal m a n i p u l a c y j n y starostwa. Doszło do tego, że nawet poufne zgromadzenia uniemożliwia oficyał I. Niżyński. Onegdaj w Wapowcach poprostu nie dopuścił do odbycia takiego zgromadzenia, a przybyłego z Przemyśla referenta p. Kiculę odpędził od lokalu, w którym miało owo zgromadzenie obradować.

Czy tego rodzaju polityka naczelnej administracyi powiatowej jest rozumną i nie przyczynia się do rozdrażnienia podnieconych umysłów, to jest pytanie, nad którem powinien się p. Lanikiewicz zastanowić.

Obszarnicy polscy w Poznańskiem w obawie przed strejkiem rolnym. Nienawistnem okiem spoglądają junkrzy polscy na strejki rolne, których widownią jest obecnie Królestwo Polskie. Do „Kuryera polskiego" w Warszawie piszą z Poznańskiego:

„Wielu ziemian Królestwa Polskiego otrzymało od swoich znajomych i krewnych listy z Księstwa Poznańskiego donoszące, że tamtejsi rolnicy zaniepokojeni są panującymi obecnie stosunkami w państwie rosyjskiem, a zwłaszcza strejkami ekonomicznymi w Królestwie. Z tego powodu wielu właścicieli majątków w roku bieżącym odmówiło przyjęcia do siebie robotników rolnych z Królestwa, obawiając się, że ci przybysze wywołają w Niemczech strejki rolne. Niektórzy przemysłowcy pruscy zwrócili się bezpośrednio do rządu, żądając przedsięwzięcia odpowiednich środków dla zapobieżenia przeniesienia się strejków robotniczych z Królestwa do Prus".

Fakt ten świadczy o tem, że „nasi rolnicy" czuli są na punkcie obrony swoich interesów klasowych. Czyż to nie charakterystyczne; przeciw polskim robotnikom rolnym wzywa się pomocy rządu pruskiego! Zresztą zupełnie jak i u nas we wschodniej Galicyi — ta różnica, że tu pracują Rusini, ale tak samoby robiono i z polskim robotnikiem. Jak dalece posuwa się bojaźń obszarników polskich przed strejkiem rolnym — dowodzi fakt następujący:

Przed paru dniami odbyło się w Poznaniu zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego. Jest to organizacya polskich posiedzicieli ziemskich w Poznańskiem. Na zebraniu skarżono się na brak robotnika rolnego i żądano, aby Towarzystwo zajęło się dostarczaniem robotnika zagranicznego, ponieważ agenci miejscowi nie mogą zapotrzebowaniu zadość uczynić, przytem zwykle umowy nie dotrzymują, a znaczne kwoty płacić sobie każą.

Chodzi im więc o robotuika, któryby pracował za marne wynagrodzenie jak wół, Niestety — w Królestwie strejki rolne, w wschodniej Galicyi również. Widmo przywleczenia się „zarazy strejkowej", przeraża obszarników. O biedni posiedziciele ziemscy! Zapomnieli o tem, że w r. 1903 głosowali w parlamencie za podrożeniem artykułów żywności w nowej taryfie cłowej i teraz ze strachem widzą, jak się to mści na nich.

Lokaut robotników ciesielskich wybuchł 14 b. m. w Budapeszcie. Przed kilku dopiero tygodniami zakończył się strejk zwycięstwem robotników, czego majstrowie widocznie żałują. Pod pozorem nieporozumień co do zawartej ugody wydalili majstrowie wszystkich robotników z pracy.

KRONIKA.

Tow. poseł Daszyński wyjechał do Londynu na międzyparlamentarną konferencyę posłów socyalistycznych.

Żydowska czarna sotnia. Automat wyrzucający odezwy istnieje od pewnego czasu w Galicyi. Nie trzeba do niego jednakowoż wrzucać centa, jak to jest przy automatach z zapałkami, zamiast tego wystarczy tu dać po łbie jakiemuś kahalnemu separatyście, wojującemu nożem na zgromadzeniu, — a w tej chwili pojawia się odezwa. Świeżo wypadła z tego automatu odezwa szkalująca i łżąca naszą partyę w Przemyślu w niesłychany sposób. Robotników zorganizowanych w naszej partyi nazywają przemyscy nożowcy separatystyczni w tej odezwie „wynajętą zgrają szumowin społecznych najobskurniejszego gatunku" itp. Na to niema innej odpowiedzi, jak dać im znowu po łbie. Potem niech napiszą nową odezwę...

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego. Donoszą ze Lwowa: W niedzielę rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów Towarzystwa pedagogicznego.

Między innemi uchwalono rezolucyę z żądaniem, aby regulacya płac nauczycielskich nastąpiła podczas najbliższej kadencyi sejmowej.

Zjazd młodzieży rusko-ukraińskiej z całej Austryi odbył się w niedzielę we Lwowie. Uchwalono rezolucyę w sprawie utworzenia samoistnego uniwersytetu rusko-ukraińskiego we Lwowie.

Wylewy. Zdawałoby się, że wylewy i powodzie już przeminęły — tymczasem niebezpieczeństwo trwa w dalszym ciągu czekając na nowe ofiary.

Ze Stryja piszą: Skutkiem oberwania się chmury, wyrządziła wezbrana rzeka Stryj olbrzymie szkody na wielkiej przestrzeni od Turki po Stryj.

W Kruszelnicy woda zniszczyła kilka zagród włościańskich i młyn, zniszczyła częściowo kolejkę lasową, porwała kilka tysięcy kleców budulcowych. W Jamielnicy i Podhorcach potoki poniszczyły drogi tak, że komunikacya ogromnie utrudniona. Stryj zalał wieś Kawczykąt.

Z Dynowa donoszą o silnym wylewie Sanu, już po raz drugi w tym roku. Ludność materyalnie zniszczona zupełnie, tembardziej, że Dynów uległ w ostatnich latach kilkakrotnie klęsce pożaru.

Z Tarnobrzegu piszą: Szkody w tutejszym powiecie z powodu wylewów i ciągłych deszczów są ogromne. Pola zostały zalane na olbrzymiej przestrzeni. Klęską zostały nawiedzione wsi Grębów, Tarnowska wola, Krawce, Mokrzyszów, Suchorzów i Baranów. Drogi poniszczone, przepadły też plony, a nędza straszna grozi mieszkańcom.

W Szczawnicy wylew wyrządził znaczne szkody. Padający od kilku dni deszcz drobny zmienił się we wtorek dnia 10 b. m. nagle w olbrzymią nawalnicę, która miała wszystkie cechy oberwania chmury. Rzeczki i potoki szczawnickie były wprawdzie wezbrane, ale nie oznaczały trwogi wylewu, Nagle między godz. 8 a 9 wieczór stało się coś strasznego. Deszcz zamienił się w falę wodną, która zalewała literalnie całą okolicę. Po kilkunastu minutach też ulewy maleńki potoczek, płynący około domu dzierżawcy Szczawnicy p. Wiśniewskiego i zakładu hydropatycznego, zamienił się w rwącą rzekę, która zaczęła zalewać całą okolicę i porywać łazienki i domki sąsiednie. O ratunku mowy być nie mogło, bo siła wody tak straszna, że nic się jej oprzeć nie mogło.

Dopiero nazajutrz odsłonił się pełny obraz strasznego spustoszenia, jakie powódź zrządziła. Zakład hydropatyczny, który był chlubą Szczawnicy, zrujnowany do szczętu, ściany porozwalane, wszystkie aparaty i urządzenia popsute, woda do wnętrza domu naniosła mułu i kamieni na dwa metry wysoko. Nie da się opisać, jak ten piękny budynek teraz wygląda. Łazienki w połowie zniszczone, pozrywane wszystkie mosty. W obrębie zakładu około źródła Magdalenki woda wyrwała kawał gościńca. Wszystkie drogi i śliczny deptak szczawnicki wyglądały jak jedno jezioro.

Z Zakliczyna donoszą pod datą 13 b. m.: Woda na Dunajcu wzbierała do późnego wieczora. Cała dolina Dunajca od Witowic do Wojnicza zalana. Wylew obecny gorszy od czerwcowego, z powodu wezbrania dopływów Dunajca. Szkody w dojrzewających plonach milionowe. Komunikacya z Zakliczynem możliwa tylko na Tarnów z powodu braku przewozów i zerwania komunikacyi na trakcie zakliczyńskim.

Echo katastrofy kolejowej w Zagórzu. Trybunał kasacyjny w Wiedniu odrzucił zażalenie nieważności prokuratoryi państwa w Sanoku, wniesione od wyroku sądu obwodowego w Sanoku z dnia 3 kwietnia b. r., którym tow. Jana Krzywonosa, tudzież pp. G. J. P. Hönla i Józefa Rogozińskiego uwolniono od oskarżenia o występek z § 337 u. k. Przedmiotem oskarżenia było rzekome przewinienie wymienionych: Krzywonosa, szybera kolejowego, Hönla, naczelnika stacyi, i Rogozińskiego, maszynisty, którego się mieli dopuścić podczas głośnego swego czasu karambolu pociągów w Zagórzu.

Podwyższenie cen obuwia. Związek fabrykantów obuwia z Czech, Moraw i Śląska uchwalił na posiedzeniu przed kilku dniami odbytem podnieść cenę obuwia o 10 procent. Motywują to podrożeniem materyału i podwyższeniem płac robotniczych.

Potrójne morderstwo. W miejscowości Serb.-St. Peter (komitat Torontal, Węgry) utrzymywał żonaty gospodarz Jeszbenic stosunek miłosny z wdową, mimo, że miał ładną żonę i kilkoro dzieci. Przed kilku dniami wybuchła między kochankami sprzeczka, w ciągu której Jeszbenic wyciągnął rewolwer i strzelił do kochanki, nie trafiając jednak. Na krzyk nadbiegły jej matka i kuzynka, które rozżarty chłop zranił i żelaznemi widłami dobił. Ten sam los spotkał nadbiegłego robotnika Mihoka. Z trudem udało się rozszalałego chłopa rozbroić i do więzienia odprowadzić.

Zawieszenie „Głosu kijowskiego". Prasa postępowa polska walczyć musi na Litwie i Rusi z ogromnemi trudnościami. „Gazeta wileńska" była już raz zawieszona chwilowo „dla braku poparcia". Teraz od dnia 13 b. m. przestał wychodzić „Głos kijowski" z powodu „nieprzewidzianych a niezależnych od redakcyi powodów".

Podpory systemu pruskiego. Przed kilku dniami aresztowano w Bytomiu (Śląsk Górny) niejakiego Gusnera za mord popełniony na swojej $1\frac{1}{2}$ roku liczącej pasierbicy. Gusner był szpiclem znanego radcy policyjnego Mädlera i na jego to denuncyacyę skazani zostali swego czasu zmarły niedawno tow. Morawski na 2 lata, a tow. Golde na 1 rok więzienia. Po tym czynie zajmował się szpiegowaniem ruchu robotniczego w zagłębiu węglowem Górnego Śląska, aż teraz znalazł godną siebie nagrodę jako zwyczajny morderca.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Wtorek: „Werther", opera w 4 aktach Masseneta. Po raz drugi.

Środa: „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego.

Czwartek: „Lohengrin", opera w 4 aktach Ryszar da Wagnera.

Piątek: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

Sobota: „Gejsza", japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Niedziela: „Cavalleria rusticana", opera 1 akcie P. Mascagniego i „Pajace", opera w 2 aktach Leoncavalla.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara (hotel Drezdeński).

Z CARATU.

Strejki i starcia w Petersburgu.

Petersburg 16 lipca. Na kolei mikołajewskiej powstał strejk tragarzy.

Petersburg 16 lipca. Wczoraj przejechał pociąg pijanego żołnierza. Z powodu tego tłum, złożony z 3000 osób napadł na pociąg, zabarykadował tor, uszkodził lokomotywę a personal pociągu obrzucił kamieniami.

Petersburg 16 lipca. Na przedmieściach Petersburga przyszło wczoraj do krwawych starć między reakcyjnymi a rewolucyjnymi robotnikami.

Bunty wojskowe.

Berlin, 17 lipca. Z Moskwy donoszą: Kozacy tutejszego garnizonu urządzili wczoraj zgromadzenie, na które przybyło 87 delegatów poszczególnych oddziałów. Zgromadzenie to powzięło dwie rezolucye, z których pierwsza potępia niewłaściwe zachowywanie się oficerów i żąda wyznaczenia komisyi śledczej dla zbadania nadużyć oficerów, a druga oświadcza solidarność wojska z ludem i jego żądaniami wolnościowemi, natychmiastowego przyznania kozakom praw obywatelskich i rychłego zwołania konstytuanty. Także wśród artyleryi i kawaleryi tutejszego garnizonu objawia się silne wrzenie.

Terror.

Petersburg 16 lipca. Jak słychać(?) terroryści oświadczyli, że postanowienie swe, powzięte w chwili zebrania się Dumy, aby nie wykonywać zamachów, cofają; teraz nastąpić ma serya krwawych zamachów.

Zabójstwo generała Kozłowa.

Petersburg 16 lipca. (Tel. ag. pet.). Zabójca generała Kozłowa oświadczył, że należy do partyi socyalno-rewolucyjnej. Znaleziono przy nim fotografię Trepowa. Nazwiska jego dotąd nie sprawdzono.

O bomby w Paryżu.

Paryż, 17 lipca. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa z powodu znanej sprawy wybuchu bomby w maju w lasku koło Vincennes, przyczem zginął anarchista rosyjski Stryga. Oskarżeni są: Wiktor Sokołow, przyjaciółka jego Zofia Sperańska i Aleksander Sokołow, którego na noszach wniesiono na salę. Obrońcy protestują przeciw temu, jakoby Sokołowowie byli anarchistami; są oni rewolucyonistami rosyjskimi i Strygi wcale nie znali. Aleksander Sokołow oświadczył, że miał zamiar opuścić Francyę i powrócić do Rosyi.

Prokurator żąda najwyższego wymiaru kary dla oskarżonych, którzy nadużyli gościnności Francyi.

Położenie w Baku.

Baku, 17 lipca. (Pet. ag. tel.). Anarchiści rozszerzają proklamacye, wzywającą robotników do używania kul i bomb. Proklamacya nosi podpis »Czerwona sotnia«.

Miasto jest zupełnie sterroryzowane. Policya odmawia pełnienia służby. Zażądano pomocy wojskowej.

Dżuma na Litwie.

Petersburg 16 lipca. W gubernii grodzieńskiej i nad granicą miała wybuchnąć dżuma syberyjska. Kilka osób rzekomo już umarło.

Nie będzie wizyty.

Londyn, 17 lipca. (Izba gmin). Podsekretarz stanu odpowiedział na zapytanie w sprawie wizyty floty angielskiej w portach rosyjskich. Rząd rosyjski przedstawił, iż wobec wewnętrznych rosyjskich stosunków, pojawienie się obcych okrętów wojennych mogłoby dać powód do agitacyi i zajść. Wobec tego rząd angielski, chociaż ubolewa, musi odłożyć odwiedziny portów rosyjskich i zaniechać wogóle projektu wyprawy na morze północne.

DUMA.

Petersburg, 17 lipca. (Pet. ag. tel.). Duma odbyła wczoraj posiedzenie. Socyaliści odmówili udziału w wyborze delegatów do międzyparlamentarnej komisyi pokojowej w Londynie.

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych Makarow odpowiadał na 33 wniesione interpelacye. W obszernym wywodzie ograniczył się wyłącznie do przedstawienia faktów. Izba słuchała czas jakiś z zupełnym spokojem. Dopiero, gdy chciał odczytać jakiś skonfiskowany podczas pewnej rewizyi domowej papier, Izba nie chciała go słuchać. Makarow oświadcza, że manifest z 30 października 1905 r. ogłasza wprawdzie wolność, ale nie zniósł żadnych ustaw, które dalej istnieją i muszą być szanowane. Ministerstwo spraw wewnętrznych spełni swe obowiązki i będzie utrzymywało porządek w kraju. Na sali zrywa się wobec tych słów nowa burza. Słychać głosy: Dość, podać się do dymisyi! Makarow woła, że żąda wolności głosu, prezydent dzwoni, ale hałas nie ustaje. Makarow przemawiał dalej wśród hałasu i ironicznych wykrzyków. 22 mówców zgłosiło się do głosu.

Duma wybrała delegatami międzyparlamentarnej konferencyi do Londynu kadetów: Kowalewskiego, Rodiczewa, Wasiliewa, Swecziną, oraz Aładina z grupy pracy.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 16 lipca. Komisya dla reformy wyborczej rozpoczęła obrady nad podziałem okręgów w Tyrolu. Ponieważ atoli między Włochami a Niemcami powstała różnica zdań, przeto posiedzenie przerwano celem osiągnięcia kompromisu.

Wiedeń, 17 lipca. Komisya reformy wyborczej obradowała wczoraj nad rozdziałem okręgów na **Śląsku.**

Poseł Hruby podnosi, że Śląsk wzrasta z każdym rokiem zarówno co do ilości ludności, jak i co do siły przemysłowej i handlowej. Należało się więc spodziewać, że wszyscy reprezentanci śląscy będą się starali o pomnożenie mandatów z tej prowincyi. To, co specyalnie zrobiono z Czechami i Polakami na Śląsku w projekcie reformy wyborczej, musi wprost wywołać rozgoryczenie i oburzenie. Według cyfr oficyalnych znajduje się na Śląsku 55% Słowian i 45% Niemców, faktycznie zaś jest 60% Słowian i 40% Niemców. Rozdział mandatów wskazuje jednakże stosunek odwrotny, który należałoby konieczne usunąć. Także sposób podzielenia okręgów jest wprost prowokacyjną niesprawiedliwością. Specyalnie podziału miast w ten sposób dokonano, że małe polskie miasteczka giną w 2 wielkich niemieckich okręgach miejskich. Byłoby łatwo z czeskich i polskich miast utworzyć słowiański okręg miejski i obu słowiańskim narodom pozostawić w tym kierunku porozumienie się. Mówca wnosi, aby trzy niemieckie okręgi wyborcze ściągnąć w dwa, a z dwóch innych okręgów, Bielsk i Cieszyn, utworzyć trzy okręgi: Cieszyn, Jabłonków i Bielsk. Przez to Niemcy straciliby 1 mandat, Polacy 1 zyskaliby, a Czesi zatrzymaliby 3 mandaty. Na wypadek odrzucenia tego wniosku, stawia wniosek ewentualny, aby ogólną ilość mandatów ze Śląska podwyższyć z 15 na 16 i aby Słowianom śląskim umożliwić sprawiedliwy udział w reprezentacyi państwowej.

Dr Głąbiński oświadcza, że ponieważ Polacy śląscy nie mają w komisyi żadnego zastępcy, więc on otrzymał polecenie zastępowania tu ich życzeń. Mówca przyłącza się do wywodów posła Hrubego. Polska ludność na Śląsku wynosi 220 tysięcy, t. j. około 35% całej ludności, więc mogliby mieć pretensye do 5 mandatów. Atoli ze względu na obecny stan posiadania Niemców ogranicza się do żądania 4 mandatów. Co do podziału okręgów wyborczych zgadza się mówca z wnioskami posła Hrubego.

Poseł Demel wskazuje na uprzywilejowane stanowisko Słowian na Śląsku. Niemcy przyjmują propozycye Hohenlohego, a nowy mandat, którego żąda poseł Hruby, jest zupełnie zbyteczny. Niemcy stanowczo są przeciwni temu, aby stwarzać nowy okręg polski. Następnie zajmuje się mówca wnioskiem co do podziału okręgów wyborczych i szczególnie występuje przeciw temu, aby niemieckie gminy wiejskie przyłączano do okręgu miejskiego. W końcu powtarza, że Niemcy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na pomnożenie mandatów słowiańskich i przeciwnie pragnęliby, aby stworzono jeszcze 1 mandat niemiecki.

Poseł Choc oznacza wnioski Głąbińskiego i Hrubego, jako bardzo skromne ze stanowiska słowiańskiego. Mówca oświadcza się za założeniem katastru narodowego na Śląsku i przyłącza się do wniosków posła Hruby'ego.

Poseł Kaiser przyłącza się do wywodów Demla i sądzi, że Niemcy są po macoszemu traktowani. Polemizując z pp. Hrubym i Chocem, oświadcza, że Niemcy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na nowy mandat słowiański.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth prosi komisyę, aby nie podwyższała liczby mandatów z 15 na 16. Co do podziału mandatów między 3 narodowości, zamieszkujące ten kraj, podnosi minister, że nawiązano go do istniejących stosunków. Potrojenie dotychczasowej ilości mandatów Czechów i Polaków na Śląsku, wobec zmniejszenia mandatów niemieckich o 1 oznacza pewne wyrównanie. Rząd nie zamierza występować przeciw tym życzeniom zmiany podziału okręgów wyborczych, przeciw którym z żadnych stron nie podniesiono zarzutów. Byłoby lepiej przyłączyć gminy niemieckie do wiejskiego okręgu bialskiego. Wkońcu prosi o przyjęcie propozycyj rządowych.

Poseł Hruby ze względu na spokojny i rzeczowy przebieg dyskusyi poczuwa się do obowiązku uczynić zadość pewnym wyrażonym życzeniom i modyfikuje swe wnioski, obstając tylko przy wniosku ewentualnym.

Poseł Kozłowski wyraża nadzieję, że komisya uzna, iż Polacy, mimo że reforma im przynosi znaczne straty narodowe nie tylko nie utrudniają obrad komisyi, ale zupełnie objektywnie traktują sprawę. W porównaniu z obecnym stosunkiem liczba posłów polskich zmieniła się na gorsze. Cyfra posłów ciągle rośnie, Galicya zaś nie otrzymała za to żadnej rekompensaty. Jeżeli czwarty mandat na Śląsku, do którego Polacy przywiązują wielkie znaczenie, nie zostanie uchwalony, to Polacy dostaną się z deszczu pod rynnę.

W sprawie wyłączenia gmin niemieckich z polskiego okręgu i przyłączenia do niemieckich gmin wiejskich osiągnięto porozumienie. Celem uniknięcia starć byłoby wskazane uchwalenie polskiego czwartego mandatu. Na Śląsku jest 33·2% Polaków, w Galicyi 2·9% Niemców, nie można więc sprawy czwartego mandatu polskiego na Śląsku porównywać z żądaniem niemieckiego mandatu z Białej. Na Śląsku są Polacy od X stulecia ludnością rdzenną, w Galicyi zaś Niemcy są tylko ludnością napływową. Mowca kończy ponowną prośbą o przyznanie czwartego mandatu Polakom.

W imiennem głosowaniu **odrzucono** 22 głosami przeciw 14 głosom równobrzmiące wnioski posła Hruby'ego, Głąbińskiego i Choca o powiększenie liczby mandatów z 15 na 16 i ustanowiono liczbę mandatów, według propozycyi ks. Hohenlohego, na **15.**

Przyjęto wnioski posła Głąbińskiego i Hruby'ego o przeniesienie w okręgach wyborczych gmin: Dąbrowa i Łazy i kilku gmin niemieckich z powiatu sądowego bielskiego.

Wszystkie inne wnioski odrzucono, a następnie przyjęto także według propozycyi ks. Hohenlohego podział okręgów wyborczych i tem samem **Śląsk załatwiono.**

Poseł Hruby i Choc zgłosili swe wnioski, jako wotum mniejszości.

Następne posiedzenie dziś o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym w razie zawarcia kompromisu między Niemcami i Włochami. — Tyrol, ewentualnie Czechy.

TELEGRAMY.

Strejk głodowy w węgierskiem więzieniu.

Waców (Waitzen) koło Budapesztu 16 lipca. W tutejszem więzieniu czterech więźniów politycznych (socyalistów) od soboty nie przyjmuje żadnego pokarmu, ponieważ zarządca więzienia nie pozwolił jednemu z nich, Tarczayowi, wysłać artykułu do socyalistycznego dziennika »Nepszava«. Ze strony partyi przybył do Wacowa adwokat, któremu zarządca więzienia pozwolił na zadanie jednego tylko pytania Tarczayowi, który potwierdził, że przyczyną głodówki był między innemi także zakaz wysłania artykułu. Minister sprawiedliwości Polonyi kazał sobie przedłożyć sprawozdanie o wypadku.

Strejk.

Budapeszt, 17 lipca. Zastrejkowali tu robotnicy stolarscy.

Wielki pożar.

Niżny Nowogród, 17 lipca. Pet. ag. telegr. donosi z Niżnego Nowogrodu, że 6-godzinny pożar zniszczył tam 275 domów.

Rehabilitacya Dreyfusa.

Paryż, 17 lipca. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister wojny Etienne podał do wiadomości, że szef szwadronu Dreyfus został przydzielony do 12 pułku artyleryi w Vincennes, zaś Picquart natychmiast obejmie urząd gubernatora wojskowego Paryża.

Magdeburg, 17 lipca. Z Paryża telegrafują do »Magd. Ztg«, że Dreyfus zażąda kilkumiesięcznego urlopu, poczem poprosi o spensyonowanie.

Rocznica Rembrandtowska.

Amsterdam, 17 lipca. Wczoraj przed południem odbyło się w obecności ks. Henryka holenderskiego odsłonięcie tablicy pamiątkowej na grobie Rembrandta i otwarcie nowej sali Rembrandta.

Śladem Rożestwieńskiego.

Saigon, 16 lipca. Eskadra japońska, która przybyła do zatoki Kamran, wyruszyła stamtąd w kierunku północnym. Sądzą, że eskadra zbadać ma rutę, którą płynęła w swoim czasie flota Rożestwieńskiego.

× **Kolejarze kolei północnej w Krakowie** urządzają w niedzielę 22 b. m. **wycieczkę do Czerny** obok Krzeszowic. Odjazd z Krakowa nadzwyczajnym pociągiem o godz. 12·30 po południu, przyjazd do Krakowa o godzinie 11·8 w nocy. Wstęp 1 K, dzieci płacą połowę. Bliższe szczegóły donoszą afisze.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)